



tekst

**Ks. PIOTR SROGA**

redaktor wydania

Przed beatyfikacją Jana Pawła II sięgamy pamięcią m.in. do jego pobytu na Warmii. To wśród tutejszych lasów i jezior Karol Wojtyła modlił się z młodzieżą podczas spływów kajakowych. Jak to było, piszemy na str. III. Ale ta ziemia jest przesiąknięta historią wielu ludzi z różnych stron świata. Do dziś żyją tu różne mniejszości narodowe i etniczne, próbując zachować swoją tożsamość i jednocześnie uczestniczyć w życiu społeczno-kulturalnym regionu. O ich specyfice, planach i obawach na str. IV-V.

Starsi mieszkańcy Medyn mówili o nim „nasz Tadek”, a rok temu przez długie dni przy jego zdjęciu paliły się coraz to nowe znicze. Teraz w jego rodzinnej miejscowości stanie **coś trwalszego niż znicz.**

Biskup Tadeusz Płoski, który zginął w katastrofie smoleńskiej, pochodził z małej wioski niedaleko Lidzbarka Warmińskiego, a do podstawówki uczęszczał w pobliskim Kłębowie. Szkoła postanowiła uczcić jego pamięć i 8 kwietnia 2011 roku oficjalnie przyjmie go na swojego patrona. Dlatego kilku uczniów – Seweryn Jackowski, Dawid Magun, Przemysław Lipski, Michał Misiewicz, Dominik Ryś i Paweł Żechowski – pod kierownictwem Józefa Miki, kierownika Gminnego Ośrodka Kultury w Pilniku, tworzą rzeźbę generała broni. Sta-



Chłopcy pracują nad figurą ich patrona

nie ona przed placówką w Kłębowie. – Będzie miała naturalne wymiary człowieka. Obrys postaci z drzewa lipowego ma 190 cm. Zależy nam, by rzeźba jak najbardziej przypominała bp. Tadeusza Płoskiego, dlatego kładziemy nacisk na szczegóły, precyzję wykonania każdego detalu i odpo-

wiednie proporcje – mówi J. Mika. – Rzeźba została już zaimpregnowana różnymi preparatami chemicznymi, by nie ulec uszkodzeniu bądź zniszczeniu pod wpływem czynników atmosferycznych, a wkrótce zostanie pomalowana – dodaje.

**lukasz Czechyra**

## Effatha, człowieku!



W parafii pw. Bogurodzicy Dziewicy Matki Kościoła w Olsztynie członkowie najstarszej grupy neokatechumenalnej dokonali uroczystego publicznego wyznania wiary zwanego „Redditio Symboli”. Większość z nich nigdy nie stawała przed mikrofonem, ale tym razem z odwagą i radością dzieliła się osobistymi doświadczeniami. – Było u mnie bardzo różnie i to jest właściwie cud, że teraz tu, przed Wami, stoję. W Kościele usłyszałam, że Bóg mnie kocha taką, jaką

jestem. Razem z moimi grzechami. Pan ma jeszcze wiele pracy w moim życiu, ale jestem Mu wdzięczna, że mogę to wszystko teraz powiedzieć – mówiła pani Bogusława.

**OLSZTYN,  
23 MARCA 2011.  
Biskup Jacek Jezierski czynił znak krzyża na ustach i uszach neokatechumenów**

## Metropolita honoris causa

**OLSZTYN.** Senat Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie na posiedzeniu 25 marca podjął decyzję o nadaniu tytułu doktora honoris causa abp. Wojciechowi Ziembie (na zdjęciu), Wielkiemu Kanclerzowi Wydziału Teologii UWM w Olsztynie za wspieranie rozwoju uczelni, promocję wartości humanistycznych i teologicznych w środowisku społecznym oraz działalność ekumeniczną na rzecz integracji różnych narodów świata. Uroczystość wręczenia honorowego tytułu odbędzie się 12 października w Centrum Konferencyjnym w Kortowie. **bud**



JOANNA KOCZKOON

LUKASZ CZECHYRA

## Modlitwa wodzireja



**Warmińska oaza mierzy wysoko i przyciąga do siebie coraz więcej młodych ludzi**

**NOWE KAWKOWO.** Członkowie Ruchu Światło-Życie spotkali się na wielkopostnej oazie modlitwy. Młodzi ludzie z Bisztynka, Biskupca, Kętrzyna, Olsztyna i Ostródy stworzyli weekendową 32-osobową wspólnotę. To dość dużo, jeśli przypomnieć sobie, że w wakacyjnej oazie wzięło udział ledwie 20 osób. Rekolekcje prowadził ks. Sławomir Brewczyński, a tematem przewodnim był znak krzyża czyniony przed Ewangelią

na czole, ustach i sercu. Oazowicze swoje Msze św. przeżywali w miejscowym kościele razem z lokalną ludnością. Pierwszego dnia oazy modlitwy do młodzieży przybył wodzirej Szymon Puławski, który opowiadał o swoich młodzieńczych doświadczeniach z ruchem Fos-Zoe i zachęcał młodych do brania udziału w zabawach bezalkoholowych. Ks. Adrian Bienasz przekazywał młodym istotę postu, a pani Anna z Bisztynka mówiła

o modlitwie. – Najbardziej trafiło do mnie to, że nie trzeba się porównywać z innymi, jeśli chodzi o czas czy formę modlitwy – opowiada Weronika. – Najważniejsze jest to, że poświęcamy czas Bogu i, nawet jeśli jesteśmy czasem rozproszeni myślami, to i tak taka modlitwa jest ważna, bo ofiarujemy ją Panu – mówi oazowiczka. Więcej informacji o warmińskim Ruchu Światło-Życie można znaleźć na stronie [www.warmia.oaza.org.pl](http://www.warmia.oaza.org.pl). **majk**

## Roma u nas

**LIDZBARK WARMIŃSKI.** Po raz pierwszy odbyły się „Warmińskie Impresje”. Przegląd Małych Form Teatralnych jest realizowany w ramach projektu propagującego aktywne formy wypoczynku „Dom Warmiński” współfinansowanego z funduszy unijnych. Grand Prix trafiło do Grupy Teatralnej „Sza-

fa” z Lidzbarskiego Domu Kultury. Dwa równorzędne wyróżnienia otrzymały Teatrzyk „Fiku Miku” ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Lidzbarku Warmińskim i Teatr „Pokój Zdarzeń” z Hławskiego Centrum Kultury. Na zakończenie przeglądu odbył się spektakl „Mały Książę” Teatru Muzycznego Roma. **Kris**



MATEUSZ FLOTT

**Widowisko „Mały Książę” przypomniało, że wszyscy dorosli byli kiedyś dziećmi, ale tylko nieliczni z nich o tym pamiętają**

## Pamiętamy o Smoleńsku

**OLSZTYN.** Program obchodów pierwszej rocznicy katastrofy smoleńskiej:

### ■ 3 kwietnia

**18.00** – Msza św. w Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej pod przewodnictwem ks. inf. Juliana Żołnierkiewicza, występ Chóru Bel Canto;

### ■ 5 kwietnia

**10.30** – złożenie kwiatów pod pomnikiem Ofiar Katyńskich w Kortowie;

**11.00** – UWM w Olsztynie, konferencja „Smoleńsk 2010 – Pamiętamy”;

**19.00** – UWM w Olsztynie, „Noc Patriotów” – przegląd filmów o tematyce historycznej;

### ■ 8 kwietnia

**10.00** – sala sesyjna Urzędu Miasta w Olsztynie, uroczystość upamiętnienia Programu „Katyń... ocalić od zapomnienia”;

### ■ 9 kwietnia

**15.00** – plac Solidarności, przemarsz pod pamiątkowy kamień w parku Kusocińskiego, mo-

dlitwa ekumeniczna oraz złożenie kwiatów i zapalenie zniczy;

**18.00** – koncert kameralny „Muzyka i poezja elegijna. Pamięci Prezydenta Lecha Kaczyńskiego” w Muzeum Warmii i Mazur;

### ■ 10 kwietnia

**11.00** – Msza św. w bazylice katedralnej św. Jakuba pod przewodnictwem abp. Wojciecha Ziembki w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej. Po nabożeństwie przejazd do Bałd, gdzie odsłonięty zostanie głaz poświęcony bp. Tadeuszowi Płowskiemu

**POŚLANIEC WARMIŃSKI**

[olsztyn@goscniiedzienly.pl](mailto:olsztyn@goscniiedzienly.pl)

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn  
**TELEFON** (89) 524 71 62

**REDAGUJA:** ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,  
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,  
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993



Wspomnienie o spływie kajakowym ks. Karola Wojtyły

# Wiosła na krzyż

Przez 40 lat Maria Młynarska nie wiedziała, że **na jej plaży obozował niezwykle gość**. Gdy zobaczyła po latach zdjęcie modlącego się papieża, rozpoznała swoją posesję. Nie mogła w to uwierzyć.



Gospodyni z Trelkówka pokazuje miejsce, gdzie zatrzymali się obozowicze



Z tego brzegu kardynał wyruszał z grupą na spływ



Pani Maria na zdjęciu w albumie poświęconym Ojcu Świętemu rozpoznała swoje pole

W Trelkówku, małej wiosce położonej 10 km od Szczytna, do niedawna nikt nie podejrzewał, że pobliskie jezioro może stać się obiektem zainteresowania biografów Karola Wojtyły. – Sprowadziliśmy się tutaj z mężem w roku 1968. Zaraz po naszej przeprowadzce, w lipcu, miało miejsce pewne wydarzenie. Rano, gdy doiliśmy krowy, przyszło do nas kilku panów, którzy poprosili o pozwolenie na rozbicie namiotów na naszej posesji nad jeziorem Sasek Wielki – opowiada Maria Młynarska. Bazę w tym miejscu urządziło sobie kilkunastu uczestników spływu kajakowego. Obozowicze zaopatrywali się w mleko i jajka u gospodarzy. – Było tam kilka namiotów, a ludzie bardzo sympatyczni i mili. Kiedy przyszliśmy pewnego razu do nich, zauważyłam odwrócony kajak, na którym stał kielich. Byłam nieco zszokowana, gdyż w tamtych czasach nie odprawiało się Mszy św. w plenerze – wspomina pani Maria. Nabożeństwo odbyło się nad samym brzegiem jeziora.

## Ryby zamiast kiełbasek

Gospodarze nie dopytywali się zbyt o to, kim są goście z obozu namiotowego. Pani Maria przypominała sobie jedynie, że w ostatnim czasie było kilka kradzieży w kościołach i nabrała podejrzeń. Jednak ze względu na otwartość i sympatyczne relacje z młodymi odgoniła te myśli od siebie. Grupa obozowała nad jeziorem

kilka dni. Codziennie część uczestników spływu wyruszała na wodę, a część zostawała na lądzie – tak na zmianę. Na zakończenie pobytu w Trelkówku zaproszono Młynarskich na pożegnalną kolację. – Siedzieliśmy przy ognisku, wszyscy przepięknie śpiewali. Wtedy też usłyszałam pierwszy raz „Barkę”, gdyż wcześniej jej nie znałam. Poza tym panowała wielka cisza, nie było tylu samochodów co dziś, dlatego śpiew niósł się po jeziorze – przypomina sobie pani Młynarska. Przy ognisku nie pieczono kiełbasek, ale złowione wcześniej ryby.

Jeszcze wiele lat po wyjeździe grupy gospodarze nie zdawali sobie sprawy, kto był z młodymi na ich posesji. Dopiero niedawno, w 2008 roku, jeden z zaprzyjaźnionych franciszkanów, o. Roman Soczewka, na targach książki religijnej zobaczył album „Karol Wojtyła. Przyjaciel, Kardynał, Papież”. Otworzył książkę na stronie, gdzie widać przyszłego Ojca Świętego siedzącego z brewiarzem na plaży Młynarskich...

## Tańczące ptaki

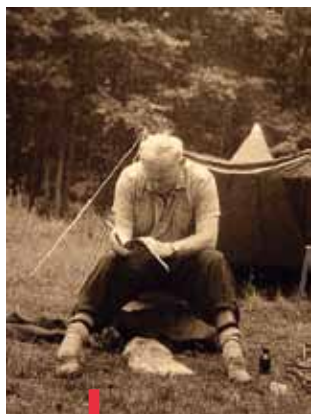
Po kilkudziesięciu latach od historycznego spływu w Trelkówku pojawiła się niespodziewanie następna grupa. – W tych czasach kontrolowano grupy rozbijające obozowiska w okolicy. Potrzebne było pozwolenie gminy, straży. Moja córka pracowała wtedy w urzędzie. Gdy lokalne władze zorientowały się, że osoba starająca się

o pozwolenie to ksiądz, kazały mu wyjechać w ciągu 24 godzin. Wtedy córka zaproponowała im rozbicie namiotów na naszym polu. Był to teren prywatny, więc mogliśmy z nim robić, co chcemy – mówi Maria Młynarska. Tak się zaczęła historia biwaków. Najpierw byli marianie, potem franciszkanie – i tak aż do dziś.

Jednym z najmiłszych wspomnień jest Msza św., pierwsza od czasu tej w 1968 roku odprawiona na tym samym miejscu, w którym celebrował ją ks. Karol Wojtyła. – Zaprosiliśmy na nią także sąsiadów. Młodzi pięknie śpiewali. Wtedy też wydarzyło się coś niezwykle. Ptaki zleciały się do nas nad jeziora i krążyły nad ołtarzem. Było to tak wzruszające, że wszyscy płakaliśmy jak bobry – wspomina pani Maria. To zjawisko powtarzało się codziennie w trakcie tego pierwszego po Wojtyłowym obozie.

Innym oddziaływaniem miejsca, według Młynarskiej, jest to, że wiele niebezpiecznych sytuacji zawsze szczęśliwie się kończyło. Jak np. zorganizowany przez Mateusza Kusznierewicza obóz żeglarski, podczas którego zerwała się wichura. Dzięki pomocy młodych obozujących na plaży uratowano adeptów żeglarstwa. Przyszli potem z kwiatami podziękować.

Dziś miejsce, na którym biwakował ks. Karol Wojtyła, jest w lecie wykorzystywane przez franciszkanów na obozowiska. Odbyła się tu także kilka lat temu pielgrzymka żyjących uczestników spływu z 1968 roku. Przyjechali także nad Sasek Wielki. Proboszcz ze Szczytna, ks. Andrzej Preuss, i o. Roman Soczewka pragną upamiętnić wydarzenie sprzed lat. Planowana jest kamienna tablica z wrytymi wioskami w kształcie krzyża i odpowiednim napisem.



Ta archiwalna fotografia zwróciła uwagę znajomego franciszkanina

# Raport mniejszość

## OBCOKRAJOWCY NA WARMII.

W wielu miejscowościach naszego regionu nie ma już autochtonów. Coraz więcej jednak **przybywa osób z innych krajów**. Są także grupy żyjące tu od wieków. Wszystkie starają się zintegrować i promować własną kulturę.

tekst

**Ks. PIOTR SROGA**

psroga@goscniiedzielny.pl

**J**ak co roku w Urzędzie Marszałkowskim odbyło się spotkanie Komisji ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Miało ono szczególny charakter, gdyż zakończyło się apelem o ujawnienie swojej narodowości podczas zbliżającego się spisu powszechnego. – Ludzie nadal boją się ujawniania swojego pochodzenia. Potwierdził to spis powszechny w 2002 roku, kiedy zaledwie około 20 proc. osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych ujawniło swoją przynależność narodową. Dlatego zrobimy wszystko, żeby tym razem członkowie mniejszości mieli odwagę te dane ujawnić. Pomoże to nam zobaczyć, jakie jest nasze społeczeństwo w 2011 roku – mówi Wiktor Leyk, pełnomocnik marszałka województwa.



**Gertruda Kijańska działająca w mniejszości niemieckiej związana jest z Warmią od urodzenia**



**Obraz przedstawiający rodzinny dom pani Gertrudy w Orzechowie**

Przyjmując dane z ostatniego spisu, trzeba byłoby uznać, że w regionie było zaledwie 25 Mazurów, żadnego Warmiaka i 36 Amerykanów. Niedoszacowanie dotyczy także mniejszości niemieckiej i ukraińskiej – dane z 2002 r. mówią o 4,5 tys. Niemców i 12 tys. Ukraińców. Zarządy mniejszości dysponują zaś odmienną statystyką: 20–25 tys. tych pierwszych i około 40–60 tys. drugich. Problem ten dotyczy też pozostałych mniejszości narodowych na Warmii i Mazurach: Rosjan, Białorusinów, Litwinów, Ormian i Romów.

## Wilk i zając w Olsztynie

Obecnie w Polsce mieszka około 15–17 tys. Rosjan. W stolicy Warmii – 52. Część z nich przyjeżdża na Warmię zarobić, jak na przykład pracownicy naukowcy na UWM w Olsztynie. Obywatele pochodzenia rosyjskiego w roku 2008 utworzyli Stowarzyszenie „Mała Rosja”. – Na początku było nas piętnaścioro. Nie byliśmy tak zorganizowani jak Ukraińcy czy Niemcy. Założyłem stowarzyszenie z myślą, by zintegrować nasze środowisko. To nie jest stowarzyszenie miłośników kultury rosyjskiej, choć jej promocją też się zajmujemy – wyjaśnia prezes Artiom Bologov. Od powstania stowarzyszenie zrealizowało już 10 projektów we współpracy z lokalnymi władzami. Większość z nich związana jest z promocją rosyjskiej kultury, jak chociażby pokaz rodzimego kina, na którym można było zobaczyć „Świat się śmieje” i „Wołga, Wołga”. – Nie zapominamy też o dzieciach. Pokazujemy m.in. takie kreskówki jak „Wilk i zając”. Ostatnio zaprosiliśmy organizacje pozarządowe, mniejszości narodowe i etniczne działające i zarejestrowane na terenie województwa warmińsko-mazurskiego do projektu „Z mniejszością do wielkich celów!”. Chodziło w nim o doradztwo dla przedstawicieli mniejszości w zakresie funkcjonowania organizacji oraz rozwiązywanie problemów interesantów zaistnia-



ci

łych na terenie obcego kraju. Przewadziliśmy po prostu darmowe porady prawne. Zainteresowanie było duże – dodaje Bologov. W ramach projektu odbyły się także szkolenia z zakresu uzyskiwania funduszy zewnętrznych, komunikacji interpersonalnej i zarządzania zespołem.

### Dwa Boże Narodzenia

Artiom w Olsztynie spotkał Dominikę, 8 lat temu wzięli ślub. On jest wyznania prawosławnego, ona katoliczką. – Podświadomie zadawałam sobie już wcześniej pytanie: „Jak byłoby żyć z kimś, kto wyznaje inną religię?”. Chyba tymi myślami go przyciągnęłam. Mąż jest bardzo elastyczny w podejściu do tradycji i w naszym domu przestrzegamy raczej katolickich zwyczajów. Choć obchodzimy oczywiście dwa Boże Narodzenia, dwa sylwestry... – uśmiecha się Dominika. Jej mąż zrzekł się obywatelstwa rosyjskiego i przyjął polskie. – Tutaj odkryłem swoją Amerykę i jestem bardzo szczęśliwy. Jedynym minusem życia w Polsce jest to, że żona każe mi zmywać naczynia. Natomiast jeśli chodzi o rusofobię, nie spotkałem się z tym zjawiskiem podczas mojego pobytu na tych terenach. Możemy swobodnie funkcjonować, nie mamy żadnych problemów. Oczywiście są dyskusje na temat historii i jej oceny, tutaj się czasem różnimy, ale to są tylko rozmowy – mówi Artiom. Doświadczył na własnej skórze odczarowywania historii. W Rosji uczył się w szkole, że Katyń to sprawa Niemców. Dopiero w Polsce po raz pierwszy spotkał się z inną interpretacją. Był zszokowany. Na najbliższy czas jego stowarzyszenie planuje „kosmiczny projekt”. Chodzi o stworzenie alei znanych astronautów, która będzie w pobliżu olsztyńskiego planetarium.

### We wsi tylko kościół

Jeśli o Rosjanach można powiedzieć, że są mniejszością wśród mniejszości, to o osobach pochodzenia niemieckiego moż-

na powiedzieć „znacząca mniejszość”. Bierze się to z przesłanek historycznych i wielowiekowego zamieszkiwania Niemców na Warmii i Mazurach. Obecnie jednoczą się w Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur. Jednak nie wszyscy Warmiacy deklarują się jako Niemcy. Chyba bardziej można powiedzieć w wielu przypadkach o przywiązaniu do tradycji i kultury małej ojczyzny.

Gertruda Kijańska jest skarbnikiem w olsztyńskim zarządzie Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej. – Przed 1989 rokiem nie można było otwarcie mówić o niemieckim pochodzeniu. Przez wielu było to negatywnie odbierane. Jest z tym problem do dziś, przykładem był ostatni spis powszechny, gdy część nie przyznała się do swojego pochodzenia – mówi. Na początku do stowarzyszenia zapisało się 260 osób. Było to 20 lat temu. W tej chwili jest już tylko 70 członków. – Część wyjechała, część



Ukończenie warsztatów dla mniejszości zakończyło się uroczystym wręczeniem dyplomów

umarła, a młodzi nie przywiązują już wagi do tych kwestii. Nie ma co się dziwić, każdy ma swoje obowiązki i coraz mniej czasu – dodaje pani Gertruda. Twierdzi, że jej małą ojczyzną jest Orzechowo, wymarła wioska na Warmii, w której nie ma już mieszkańców, a jedynie w środku miejscowości stoi kościół, czynny do dziś. Przed II wojną światową było inaczej. Była szkoła, była straż, orkiestra dęta i od 1912 r. kościół. – W domu

rozmawialiśmy po niemiecku. W ośmioklasowej szkole uczyliśmy się także po niemiecku. Raz w miesiącu była odprawiana Msza św. po polsku. Językiem używanym w życiu codziennym był także warmiński. We wsi mieszkali sami Warmiacy. Tak się określaliśmy – wspomina G. Kijańska.

W latach 70. XX w. ostatecznie wioska wymarła, mieszkańcy zostali zmuszeni do jej opuszczenia. Komunistyczne władze zarezerwowały w pobliżu teren dla rządowego ośrodka i nie chciały żadnych sąsiadów. Odwiedzały ludzi w domach i proponowały uzyskanie natychmiastowego pozwolenia na wyjazd do Niemiec. Większość z tego skorzystała. Pani Gertruda została w Polsce. Tutaj wyszła za mąż i wychowała dzieci, które obecnie mieszkają w Niemczech. – Mąż zachęcał, żeby uczyć dzieci języka niemieckiego. Jednak władze poznały go dopiero po wyjeździe – wspomina. Co będzie z mniejszością niemiecką w przyszłości? – Myślę, że z czasem mniejszości zanikną. Mamy coraz mniej pieniędzy na organizowanie różnych inicjatyw, trudno przyciągnąć młodych. Jest także problem ze stereotypami. W młodych ludziach nie, ale starsi czasem jeszcze negatywnie odnoszą się do osób pochodzenia niemieckiego – uważa Warmiaczka.

Młodzi Rosjanie, sędziwa Warmiaczka – wszyscy wpisują się w warmiński krajobraz. Są jeszcze Ukraińcy, Romowie, Białorusini, Ormianie, Litwini. I pewnie wiele mniejszych grup narodowościowych. Sztuką wzajemnego współżycia jest to, aby zachowując swoją tożsamość, umiejętnie otwierać się na innych. Dlatego nie trzeba się obawiać przy wypełnianiu arkusza w czasie najbliższego spisu powszechnego.



Artiom i Dominika działają na rzecz integracji mniejszości rosyjskiej w Olsztynie

ARCHIWUM MAŁA ROSJA

KS. PIOTR SROGA

Od września na Wydziale Teologii UWM w Olsztynie rusza kierunek **prawo kanoniczne**. Absolwenci w archidiecezji, której jurysdykcji podlega 2,5 mln ludzi, na pewno będą mieli, co robić.

**S**ędziowie, notariusze, audytorzy, biegli i obrońcy wężła małżeńskiego zebrał się na sesji sprawozdawczej, aby podsumować miniony rok. – To ważne spotkania, bo nie tylko pozwalają na wymianę doświadczeń, ale są także typem spotkania formacyjnego pogłębiającego wiedzę i fachowość – mówi abp Wojciech Ziemia.

### Karne małżeństwa

Na poziomie lokalnym władzę sądowniczą sprawuje biskup diecezjalny osobiście lub poprzez wikariusza oraz sędziów. Zakres terytorialny sądu archidiecezji warmińskiej należy do największych w Polsce. – Naszej jurysdykcji podlega około 2,5 mln wiernych – mówi ks. kan. dr Lucjan Świto, wikariusz sądowy. Do sądu pierwszej instancji trafiają sprawy wiernych archidiecezji warmińskiej oraz wiernych obrządku greckokatolickiego z całej Polski. Rok 2010 rozpoczął on z 111 sprawami, wpłynęło 40 nowych, udało się wydać 41 wyroków kończących postępowanie. W drugiej instancji rozpatrywane są sprawy wiernych diecezji sufragalnych – ełckiej, elbląskiej oraz archidiecezji gdańskiej. Tutaj padł

## Doroczna sesja metropolitalnego sądu archidiecezji warmińskiej

# Odwołanie do biskupa



ZDJEŃCIE LUKASZ CZECHYRA

swoisty rekord – wpłynęło aż 196 nowych spraw, co w porównaniu z rokiem 2009 daje prawie 100-procentowy wzrost.

Trybunał biskupi jest instancją najwyższą – trafiają tu sprawy z odległych diecezji, np. katowickiej czy radomskiej. – Ze wszystkich spraw rozpatrywanych w ubiegłym roku przez trybunały w pierwszej, drugiej i trzeciej instancji tylko dwie miały charakter karny, reszta związana była z sakramentem małżeństwa – zaznacza ks. Świto. – Rozsądzanie sporów należy do sądów, a przedmiotem ich pracy są głównie sprawy z zakresu małżeństwa, ale faktycznie sprawa jest bardziej skomplikowana – twierdzi abp Wojciech Ziemia.

– Sądzenie nie może się ograniczać tylko do sądu metropolitalnego. Jako kapłani jesteśmy sędziami w konfesjonale i tak samo sędziami muszą być rodzice w stosunku do swoich dzieci. Można zaryzykować stwierdzenie, że każdy człowiek, każdy chrześcijanin w jakiś sposób pełni rolę sędziego. Takiego w znaczeniu biblijnym, czyli tego, który przywraca Boży porządek w życiu ludzkim i na ziemi – dodaje metropolita.

### Test przed oficjałem

Podczas sesji sprawozdawczej ks. dr Andrzej Klódka, oficjał ełcki, przedstawił referat o zadaniach sędziego w kanonicznym procesie spornym, a po nim pracownicy sądów wymieniali doświadczenia i proponowali nowe zasady działania. – Coraz więcej spraw małżeńskich to dość niepokojące zjawisko. Należy położyć większy nacisk na przygotowanie nupturientów. Zaświadczenie o ukończeniu kursu małżeńskiego w szkole średniej jest absolutnie niewystarczające i nie może zwalniać proboszcza z obowiązku solidnego przygotowania kandy-

**– Możemy być zadowoleni. Rok 2010 był dobrze przepracowany – mówił oficjał warmiński, ks. kan. dr Lucjan Świto**

**PONIŻEJ: Ks. dr Jan Cymbała zwrócił uwagę na przygotowanie własne sędziów – rozumienie obowiązków i odpowiednie uzasadnianie wyroków**

datów – twierdzi oficjał warmiński.

Wśród innych problemów wymieniano przede wszystkim te personalne, które skutkują niemożliwością osobistych przesłuchań przez sędziów. Sędziowie zwracali uwagę, że stronom w sprawie bardziej zależy na wygrananiu, niż na odkryciu prawdy. – Możemy narzekać, że przesłuchania powinny być inne, że opinie biegłych nie są takie, jak trzeba, ale należy się zastanowić co my, sędziowie, możemy z tą sytuacją zrobić – zauważył ks. kan. dr Janusz Ostrowski.

Zwrócił uwagę, że strony bardzo często nie wiedzą po prostu, o co w procesie chodzi. Wynika to z błędów w nazewnictwie, uchybieniach formalnych, ale także złego podejścia do powodów, pozwanych i świadków. – To, jak strony odpowiadają, zależy w dużym stopniu od tego, jakie pytania zadajemy – mówił wiceoficjał archidiecezji warmińskiej. – Pytania powinny być otwarte, szerokie, na pewno nie sugerujące, bo wtedy przesłuchanie przypomina wypełnianie testu. A nie o to przecież chodzi.

**lukasz Czechyra**





## XIII Gała Ludzi Dobrej Woli

# Trzeba rozdać więcej

W Salach Kopernikowskich olsztyńskiego zamku służący bezinteresowną pomocą **odebrali statuetki Wielkiego Serca.**

**O**rganizatorami gali Ludzie Dobrej Woli są Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i Urząd Miasta Olsztyn. – Po raz pierwszy postanowiliśmy uhonorować takie osoby, gdy otwieraliśmy nowe schronisko dla bezdomnych – mówi Elżbieta Bronakowska, szefowa MOPS-u. – Zgłosiło się wtedy do nas wielu przedsiębiorców, dzięki którym udało się wyposażyć tę placówkę. Stało się już tradycją, że co roku spośród tych, którzy nas wspierają, wybieramy kilka osób i nagradzamy. W ten sposób chcemy podziękować – dodaje organizatorka gali. – To, że takie osoby są wśród nas, jest dowodem na obecność w naszym życiu wartości nieprzemijających, a postawa tych ludzi jest swoistym kierunkowskazem, jak spoglądać na drugiego, często nieznanego, człowieka – powiedział Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna, życząc nagrodzonym, żeby przede wszystkim się nie zmieniali.

## Dyrektor na dywanik

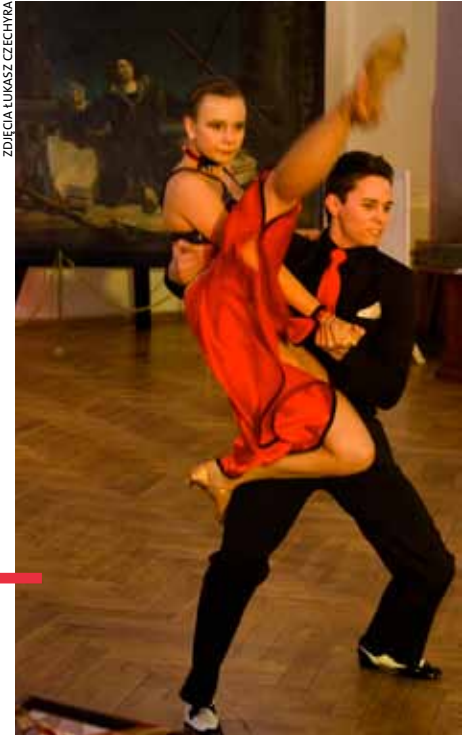
W tym roku Kapituła Wielkiego Serca przyznała 10 statuetek dla firm, instytucji oraz osób indywidualnych. Firma Indykpol S.A. od wielu lat przekazuje przed świętami Bożego Narodzenia swoje wyroby do paczek dla bezdomnych i najuboższych mieszkańców Olsztyna. Dast Express s.c. została nominowana do nagrody przez Bank Żywności z Olsztynie – w 2010 roku przewoziła zebrane produkty na tereny popowodziowe. Rada Osiedla Kętrzyńskiego organizuje wycieczki, pikniki i zabawy choinkowe, a Filharmonia Warmińsko-Mazurska w Olsztynie

od 2003 roku przekazuje zaproszenia i bilety na organizowane przez siebie imprezy i koncerty. Tym samym umożliwia włączanie najuboższych mieszkańców miasta w jego życie kulturalne, rozwija i rozbudza w nich potrzeby duchowe, estetyczne i muzyczne. – Właśnie dowiedziałem się, że w zeszłym roku rozdaliśmy 2200 biletów. Muszę chyba porozmawiać z dyrektorem ds. marketingu – stwierdził Janusz Przybylski, dyrektor artystyczny filharmonii. – Muszę mu powiedzieć, żeby rozdawał więcej, bo po przebudowie będziemy mieli o ponad 40 proc. więcej miejsc.

## Żona przy okazji

Grupa Społecznych Instruktorów Młodzieżowych to 15-osobowy zespół wolontariuszy z olsztyńskich szkół, którzy od 2007 r. organizują akcje prozdrowotne, happeningi, zbiórki zabawek, żywności, odzieży. – Dziękujemy, że ktoś docenia naszą pracę. Ta nagroda to wielkie wsparcie i motywacja do dalszego wysiłku – mówiła Marta Lewandowska, przewodnicząca grupy SIM. Nagrodę otrzymała również Małgorzata Całka – organizator i wychowawca wolontariatu w Szkole Podstawowej nr 13 w Olsztynie. Katarzyna Rugień została wyróżniona za prowadzoną od 2007 roku systematyczną zbiórkę pieniędzy dla dzieci z SP nr 22. Tylko w 2010 roku opłaciła z tego 739 obiadów dla najmłodszych. – Muszę również podziękować moim znajomym i przyjaciółom, którzy często dają mi na ten cel pieniądze – zaznaczyła pani Katarzyna. – Znam czasy wojny, wiem, co to bieda, i widzę, kiedy trzeba komuś pomóc – w tych prostych słowach Karol Kufłowski tłumaczył swoją charytatywną działalność. Przedstawiciele Ośrodka Wsparcia i Opieki nad Dzieckiem i Rodziną w Olsztynie podziękowali Alicji i Janowi van der Palom

**Takiego przedstawienia Kopernik pewnie już dawno nie oglądał**



ZDJEŃCIA LUKASZ CZECHYRA

za przekazane zabawki, wyposażenie oraz odzież. Wielkie Serce to nie tylko przekazane dary czy pieniądze – to bardzo często ofiarowany potrzebującym czas. Joanna i Kordian Kluczenkowie od 2006 roku udzielają dzieciom z Domu Dziecka w Olsztynie korepetycji z matematyki i języka angielskiego, pomagają w przygotowaniu do egzaminów maturalnych. – Jesteśmy bardzo wzruszeni i wdzięczni, ale tak naprawdę to my więcej otrzymujemy od tych dzieci niż one od nas – zaznaczyła pani Joanna. – Dużo z tego mamy, ja np. poznałem przez to żonę – dodał z uśmiechem pan Kordian.

**lukasz Czechyra**



**Nagrodzeni wraz z członkami kapituły**  
OBOK: Już po raz 13. statuetki znalazły swoich właścicieli

PANORAMA PARAFII pw. Chrystusa Króla w Wigwałdzie

# Dzwonią hełmy na Zmartwychwstanie

Tutejsza świątynia należała pierwotnie do wspólnoty ewangelickiej.

Przed wojną nie było tu katolików. Wybudowana w 1873 roku, w stylu neogotyckim, do dziś zachowała typowy dla kościołów protestanckich wystrój.



ZDJEŃCA ARCHIWUM PARAFII

**We wnętrzu pozostało wiele elementów charakterystycznych dla zboru protestanckiego. PONIŻEJ: W okresie Bożego Narodzenia przed wejściem do kościoła można zobaczyć żywą szopkę**

Wewnątrz wygląda identycznie jak o trzy lata młodszy kościół ewangelicki w Olsztynie. Jednym z charakterystycznych elementów są puste ściany, na których nie ma żadnych obrazów ani malowideł. Pochodzenie głównego ołtarza jest nieznanne. Prawdopodobnie był tu już przed przejściem w 1945 roku świątyni przez katolików. Wtedy też opiekę duszpasterską nad wspólnotą roztoczyli księża z Rychnowa. Dopiero w latach 70. XX wieku powstała samodzielna parafia, do której należą okoliczne wioski.

## Dojazdowa wspólnota

Pierwszym proboszczem był ks. Ciborowski. Potem na wiele lat z tutejszą wspólnotą związał się ks. Franciszek Bokuniewicz. – Zmarł na plebanii. Jego pogrzeb był ważnym wydarzeniem, do dziś wierni wspominają te chwile i zadają sobie pytanie: czy uczyniliśmy wszystko, aby odszedł w poczuciu wspólnoty? – mówi ks. Zbigniew Czernik, obecny proboszcz. W samym Wigwałdzie jest tylko 13 rodzin. Na co dzień kontakt z wiernymi jest ograniczony, większość musi do kościoła dojeżdżać m.in. z Ostrowinu, Platyn, Gaju, Elgnówka, Zawad, Starych Gajów i Tomasyn. – To rzutuje na frekwencję podczas codziennych Mszy św. i okolicznościowych nabożeństw, np. majowych, różańcowych – mówi proboszcz. W większości miejscowości ludzie

gromadzą się przy kapliczkach. W Ostrowinie jest także kaplica, gdzie odprawiana jest Eucharystia. Na terenie parafii mieszka 900 osób. Warmiaków jest niewielu, może 5 rodzin, i to przyjezdnych. Większość to ludzie, którzy przyjechali tu z różnych części Polski.

## Owce do kościoła

Ważnym wydarzeniem były Misje św. w 2008 roku. Prowadził je dominikanin o. Roman Bakalarz. – Przez cały tydzień spotykaliśmy się w kościele. W miarę upływu czasu pojawiało się coraz więcej ludzi. Gdy kończyliśmy w piątek, ustawiając krzyż misyjny, było bardzo dużo wiernych – wspomina ks. Zbigniew. Owocem tego świętego czasu było zaangażowanie się

wiernych w życie wspólnoty. Ludzie cieszą się również z charakterystycznych dla parafii zwyczajów i tradycji. Jednym z nich jest moment w czasie Mszy św. rezurekcyjnej, gdy czuwający przy Grobie Pańskim strażacy rzucają na ziemię hełmy i pasy na znak zmartwychwstania. Robi to ogromne wrażenie. – Na strażaków mogę zawsze liczyć. Szczególnie w okresie wielkanocnym są bardzo zaangażowani w liturgię – mówi proboszcz. Innym wydarzeniem, przyciągającym także osoby z innych parafii, jest żywa szopka. Kilka razy przed świątynią w okresie Bożego Narodzenia pojawiły się zwierzęta, które mieszkały tu w zbudowanej przez parafian drewnianej szopce. Solidna konstrukcja gościła barany, owce, osły, kozy i muła. Przyjeżdżali ludzie z Olsztynka, Ostródy i innych miejscowości, aby zobaczyć lokalną atrakcję.

**Ks. Piotr Sroga**



## Zapraszamy na Msze św.

**W NIEDZIELE: 9.00 i 11.00** – Wigwałd, **13.00** (zimą), **7.30** (latem – Ostrowin)  
**W DNI POWSZEDNIE: 17.00** – Wigwałd

## Zdaniem proboszcza



– Podczas mojego pobytu wyremontowaliśmy plebanię. Potem musieliśmy radzić

sobie z grzybem w kościele. Zostały odkopane i zaizolowane fundamenty świątyni, ściany wysuszaliśmy środkami chemicznymi. Wewnątrz kościoła zbiliśmy tynki, wymieniliśmy instalację elektryczną i część podłogi, która była zagrybiona. Potem położono nowy tynk i wykonano malowanie. Odremontowaliśmy także główny ołtarz. Został zrobiony również nowy – do sprawowania Eucharystii, a także ambonka, konfesjonały i stacje drogi krzyżowej – wszystko ciosane z drzewa. Ważnym punktem jest kaplica w Ostrowinie, która została wydzielona ze świetlicy wiejskiej. Raz w roku organizujemy odpustowy festyn ku czci św. Antoniego, z muzyką i dobrą kuchnią. Dochód z niego przeznaczamy na kaplicę. Dzięki temu wymieniliśmy posadzkę, odmalowaliśmy pomieszczenie i wstawiliśmy nowe ławki. Ludzie są bardzo życzliwi. Jeśli ktoś nie może wesprzeć nas finansowo, przychodzi często z konkretną propozycją pomocy.

**Ks. Zbigniew Czernik**

Urodzony w 1973 r. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1998. Był wikariuszem we Fromborku i Szczytnie. W Wigwałdzie jest proboszczem od 8 lat.